

HISTORIA bez IPN

Polska Rzeczywistość Ludowa

Od Jąty do Października '56



Polska **R**zeczywiście **L**udowa

Od Jaity do Października '56

Pod redakcją Pawła Dybicza

Fundacja Oratio Recta
Warszawa 2019

[Kup książkę](#)

Spis treści

Karta redakcyjna

PRL to Polska – **Paweł Dybicz**

Lech Mażewski, *Polska lat 1944/1945–1989*

Kwestia ciągłości państwa polskiego od 1918 roku na tle suwerenności i niepodległości państwa polsko-litewskiego w XVIII wieku

Andrzej Werblan, *Stalinizm po polsku*

W Polsce nie zdołała się uformować jednoosobowa dyktatura, a główny ośrodek władzy cały czas miał charakter oligarchiczny

Dariusz Jarosz, *Córka robotnika z synem chłopą*

Różne oblicza awansu społecznego: przypadek Polski 1944–1989

Krzysztof Wasilewski, *Geneza reform przeprowadzonych w PRL*

Postulaty przekształcenia Polski z kraju rolniczego w przemysłowy i powiązanie go z awansem społecznym mas nie pojawiły się dopiero w lipcu 1944 roku

Bohdan Piętka, *W imię racji stanu*

Polskie drogi powrotu nad Odrę i Bałtyk

Bronisław Łagowski, *Polska nadrzeczywistość*

Dzisiejsza Polska, czy się to komuś podoba, czy nie, jest kontynuacją tej powstałej w 1944 i 1945 roku

Lech Mażewski, *Najazdu Mongołów nie będzie*

Przywódcy Wielkiej Trójki stworzyli fundamenty historycznego sukcesu Polski

Jan Czuła, *Pożytki z Jalty*

Jeśli dzisiaj Polska miałaby przedwojenny kształt, na jej wschodzie mieszkaloby 7–8 mln Ukraińców i ponad 3 mln Białorusinów

Krzysztof Wasilewski, *Kiedy Stettin został Szczecinem*

Po wojnie miasto było trzykrotnie w niemieckich rękach, dopiero w lipcu 1945 roku Stalin zdecydował: „Szczecin jest polski”

Krzysztof Wasilewski, *Kto chciał III wojny*

Idea globalnego konfliktu łączyła podzieloną emigrację. Optowali za nią zarówno piłsudczycy, jak i narodowcy oraz socjaliści

Krzysztof Wasilewski, *Generał w mieście ruin*

Gdy Eisenhower spotykał się z Bierutem, „żołnierze wyklęci” wierzyli w III wojnę światową

Krzysztof Pilawski, *Warszawa z ruin powstała – rozmowa z dr. Jarosławem Trybusiem*

Bez dekretu Bieruta odbudowa stolicy w takim kształcie byłaby niemożliwa

Krzysztof Wasilewski, *Ten Moskal Mikołajczyk*

Wyjazd byłego premiera do kraju został uznany przez większość polskiego Londynu za akt zdrady

Krzysztof Wasilewski, *Ziemie Odzyskane – historia sukcesu*

Scalenie Ziem Odzyskanych z Polską nie byłoby możliwe, gdyby nie heroiczny wysiłek ich nowych mieszkańców i całego państwa

Robert Walenciak, *Polsko, podziękuj osadnikom*

Oni przywrócili Polsce Ziemie Odzyskane. My przywracamy ich pamięć

Krzysztof Wasilewski, *Masoni w sutannach*

Jak Kościół zwalczał po wojnie swojego ukrytego wroga

Noty o autorach

ANEKS

Rolnicza spółdzielnia produkcyjna – dzieje jednego przypadku

Ołtarz Wita Stwosza, arras wawelskie, pomniki

Udostępnienie Panoramy Racławickiej

Powroty do Polski

Przypisy

Projekt okładki: IZA MIERZEJEWSKA
Redaktor prowadzący: LESZEK KAMIŃSKI
Korekta: AGATA GOGOŁKIEWICZ
Opracowanie graficzne i łamanie: ANNA ROSIAK
Zdjęcie na okładce: KAZIMIERZ SEKO/PAP/CAF

Zdjęcia w środku: Archiwum Instytutu Zachodniego (126, 127), Archiwum Państwowe w Gdańsku (167), Archiwum Państwowe w Szczecinie (175), Stanisław Doktorowicz-Hrebnicki/NAC (113), A. Czelný/Muzeum Miejskie Wrocławia (123), AP Photo/East News (187), East News (223), East News/Muzeum Niepodległości (221), FoKa/FORUM (165), IPN (215), lr.org.pl (225), Andrzej Marzec/East News (75, 83), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy (201, 203, 205), NAC (79, 80, 155, 169, 211, 213, 247), PAP/CAF (51), www.petea.home.pl (237), Rutowska Grażyna/NAC (89), sedina.pl (173, 177, 178), Kazimierz Seko/PAP/CAF (73), Karol Szczeciński/East News (55, 71), www.wroclaw.dolny-slask.org.pl (235), www.koszalin.pl (239), Wikipedia (21, 25, 29, 31, 47, 61, 101, 105, 127, 183, 189, 193, 219, 249), Zakład Narodowy im. Ossolińskich (119), Krzysztof Żuczkowski (199, 245)

Copyright © by Fundacja Oratio Recta
Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved

Wydanie pierwsze

ISBN 978-83-64407-47-5

Wydawca

Fundacja Oratio Recta
ul. Inżynierska 3 lok. 7
03-410 Warszawa
www.tygodnikprzeglad.pl
e-mail: redakcja@tygodnikprzeglad.pl

PRL to Polska

Paweł Dybicz

Choć Polska Ludowa przestała istnieć 30 lat temu, to dla wielu polityków i dziennikarzy stała się dyżurnym hasłem do obśmiewania i dyskredytowania politycznych rywali.

Tylko niewielu historyków patrzy obiektywnie na 45-lecie Polski Ludowej^[1]. Historycy wywodzący się głównie z Instytutu Pamięci Narodowej i prawicowych mediów prześcigają się w dezawuowaniu PRL. Widzą ten okres tylko w czarnych barwach. Polskę opisują jako państwo o niezmiennym stalinowskim obliczu. Nie dostrzegają zmian, które następowały w ramach poszczególnych okresów, i złożoności sytuacji, także międzynarodowej. Nie doceniają nawet tak doniosłego wydarzenia, jakim był przełom Października '56^[2]. A przede wszystkim cechuje te oceny jawny ahistoryzm, co dobitnie wyraża się przykładaniem dzisiejszych miar do tamtych czasów.

Historia jest nauką, która odpowiada nie tylko na pytania, jak było w przeszłości, ale także czy w tamtych realiach można było inaczej. Czy na przykład rządzący wówczas postępowali zgodnie z interesem państwa i społeczeństwa? Każdy, kto zajmując się przeszłością Polski, nie uwzględnia tych pytań, nie jest obiektywnym badaczem, a tylko w mniejszym lub większym stopniu propagandystą.

Najskrajniejsi ideolodzy prawicowi podważają nawet to, czy Polska Ludowa w ogóle była Polską. Odpowiedź, wbrew temu, co głoszą różni historycy IPN^[3], jest oczywista. Mimo wielu ułomności Polska Ludowa była państwem polskim. I to państwem niepodległym. Choć z ograniczoną – z biegiem lat w coraz mniejszym stopniu – suwerennością. Ale w porównaniu z Polską XVIII-wieczną, jak pisze w niniejszym tomie Lech Mażewski, suwerennością dość znaczną. Tak więc próby wymazywania PRL z dziejów Polski, pisanie o tamtych latach jako o „czarnej dziurze” w naszej historii można uznać tylko za przejaw

nieznajomości rzeczy. A często wręcz głupoty.

I druga zasadnicza sprawa, zasadzająca się w słowie Ludowa. Nie ulega wątpliwości, że wraz ze zmianą ustroju, nacjonalizacją przemysłu, reformą rolną w państwie doszły do głosu masy ludowe. Awans społeczny szczególnie do lat 70. był rzeczywisty (patrz tekst Dariusza Jarosza). Niech za taki symboliczny dowód posłużą choćby nazwiska ludzi nie tylko z elit rządzących, ale luminarzy nauki i kultury. Nazwiska ludzi z ludu.

W serii książek pod wspólnym tytułem *Polska Rzeczywiście Ludowa* chcemy pokazać PRL taką, jaka była. Autorzy tekstów odrzucają ahistoryzm, patrzą na Polskę Ludową w obiektywny sposób. Nie brakuje też ocen w ujęciu antropologicznym – państwa polskiego i jego społeczeństwa. Autorzy prezentują Polskę Ludową na wielu poziomach, z wielu jej stron, bo też dzieje PRL nie były jednorodne ani jednopłaszczyznowe. Ukazują ten okres w całej złożoności, bo taka jest historia Polski Ludowej, która kształtowała się na gruzach państwa sanacyjnego, z elementami wojny domowej w latach 1944–1947.

Historycy podają różne liczby tak zwanego podziemia antykomunistycznego, im bardziej są na prawo, tym bardziej owa liczba rośnie, a w ich opisach toczyła się niemalże regularna wojna patriotów ze zdrajcami. A jaka jest prawda? Dość jednoznaczna – ogromna większość społeczeństwa nie chciała przedłużenia wojny, tym razem domowej. Niezwykłe obolali po doświadczeniach II wojny światowej Polacy chcieli żyć. Niewiele było rodzin, które nie ucierpiały w czasie wojny. Nie wolno zapominać o poległych na obu frontach. Na ogrom polskich strat w ludziach, największych w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców, nałożyły się wielkie zniszczenia majątku narodowego – zakładów przemysłowych, wielu miast (nie tylko Warszawy), szkół i uczelni, a także utrata dóbr kultury.

Gdy na te czynniki nałożymy jeszcze zmiany granic, przesunięcie Polski na Zachód, co wiązało się z migracjami liczonymi w milionach ludzi, nie tylko z Kresów Wschodnich, ale i z terenów II RP na Ziemię Odzyskane, to zrozumiemy, że Polska powojenna musiała być inna niż ta sprzed 1 września 1939 roku.

Po wojnie Polacy nie widzieli potrzeby powrotu do czasów II Rzeczypospolitej. Do polityki przegranych elit. Choć wprowadzone przez nowe

władze reforma rolna i upaństwowienie przemysłu, które zapowiadał Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, były rewolucyjne, to jednak nie można powiedzieć, że zrodziły się dopiero w czasie wojny, wraz z przekroczeniem Bugu przez Armię Czerwoną i żołnierzy I Armii Wojska Polskiego. Głębokich reform państwa i społecznych chciały ugrupowania lewicowe i chłopskie na długo jeszcze przed wrześniem 1939 roku. Mówiły o tym też pewne kręgi londyńskie i członkowie dowództwa Armii Krajowej z jej komendantem głównym, generałem Stefanem Grottem-Roweckim (szerzej o tym pisze Krzysztof Wasilewski).

Dzieje Polski Ludowej można podzielić na kilka okresów:

1) Lata 1944–1948 – względny pluralizm, 2) polski stalinizm, 3) przełom Października '56 i rządy Gomułki, 4) dekada Gierka, 5) karnawał „Solidarności” i 6) od stanu wojennego do wyborów 1989 roku.

W niniejszym tomie większość autorów skupiła się na latach 1944–1970. Od kształtu stalinizmu w Polsce i okoliczności jego porzucania (Andrzej Werblan) do problemu zagospodarowania Ziemi Zachodnich i Północnych (Bohdan Piętka). Są też analizy całego okresu Polski Ludowej, jak tekst Bronisława Łagowskiego.

•

Polska Rzeczywistość Ludowa została pomyślana jako seria wielotomowa. Nie jest klasycznym wykładem dziejów PRL, napisanym w ujęciu całkowicie chronologicznym. Składają się na nią teksty powstałe na potrzeby poszczególnych tomów, są też artykuły drukowane w „Przeglądzie”. Ostatnią część stanowią aneksy – dokumenty archiwalne (pochodzące z byłego Archiwum KC PZPR) przybliżające czytelnikowi nie tylko wydarzenia i opinie z minionego 45-lecia, ale też język, którym się posługiwano.

Polska lat 1944/1945–1989

Kwestia ciągłości państwa polskiego od 1918 roku na tle suwerenności i niepodległości państwa polsko-litewskiego w XVIII wieku

Lech Mażewski

22 lipca 2019 roku mija siedemdziesiąta piąta rocznica opublikowania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego^[1], co traktuje się jako symboliczny początek Polski poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamskiej, zwanej popularnie Polską Ludową. Właśnie w trakcie konferencji przywódców trzech mocarstw antyniemieckiej koalicji (Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego), zorganizowanych w tych miejscach, określony został kształt terytorialny nowej Polski, zapadła także decyzja o pozostawieniu jej pod dyktando dyplomatyczno-militarną, ale nie ideologiczną, dominacją ZSRR. Po upadku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej traktuje się lata 1944/1945–1989 jako okres nieposiadania przez Polskę własnego państwa, wręcz pozostawiania pod okupacją wschodniego mocarstwa. Czy rzeczywiście tak było? Innymi słowy, chodziłoby o ustalenie, czy istnienie Polski w latach 1944/1945–1989 naruszało ciągłość państwa polskiego od 1918 roku oraz jak wygląda ten problem na tle ciągłości, suwerenności i niepodległości państwa polsko-litewskiego w XVIII wieku.

Ciągłość i identyczność państwa polskiego a powstanie i upadek Polski lat 1944/1945–1989

W nauce prawa międzynarodowego zgodnie zwraca się uwagę, że zarówno powstanie, jak też zniknięcie państwa stwarza w stosunkach międzynarodowych problem sukcesji, czyli przejęcia praw i obowiązków w odniesieniu do określonego terytorium. Sukcesja byłaby zatem rezultatem

zmiany zwierzchnictwa terytorialnego nad częścią lub całością określonego terytorium państwa^[2].

Lech Antonowicz pisze: „Sukcesja w sensie prawa międzynarodowego jest stosunkiem między dwoma państwami i w żadnym razie nie może następować w obrębie tego samego państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego”^[3]. W ramach tego stosunku prawnego państwo, które przyjmuje odpowiedzialność za stosunki międzynarodowe jakiegoś terytorium, należy określać mianem państwa sukcesyjnego, to zaś, od którego ta odpowiedzialność jest przejmowana – państwa poprzednika.

Przedmiotem sukcesji państw z natury rzeczy jest terytorium. Poza tym mogą to być: umowy międzynarodowe, zobowiązania i prawa pozatraktatowe oraz – współcześnie – członkostwo w organizacjach międzynarodowych.

Z pojęciem sukcesji państw związane jest pojęcie jego identyczności i ciągłości. Pierwsze z nich należy rozumieć w ten sposób, że dane państwo jest tożsame z innym państwem, istniejącym uprzednio, przy czym identyczność nie oznacza tożsamości elementów konstytutywnych państwa: ludności, terytorium i władzy najwyższej.

Problem identyczności lub sukcesji państw powstaje zwykle wtedy, gdy dochodzi do daleko idących przemian w strukturze terytorialnej, ludnościowej lub aparatu władzy danego państwa. Pojęcie identyczności oznacza przy tym tożsamość podmiotowości międzynarodowej, tj. praw i obowiązków opartych na prawie międzynarodowym, a nie tożsamość wszystkich elementów składowych państwa^[4].

Jest więc oczywiste, że skoro – wbrew pozorom – państwo nie upada jako podmiot prawa międzynarodowego, to nie można mówić o sukcesji państw, bo dalej mamy do czynienia z tym samym państwem mimo wszystkich zaszłych zmian w zakresie elementów dla niego konstytutywnych.

Pojęciu identyczności państwa towarzyszy domniemanie jego ciągłości. Zgodnie z nim państwo istnieje tak długo, dopóki z całą pewnością nie da się stwierdzić jego upadku. Nie jest przy tym rozstrzygnięty spór, czy upadek państwa wiąże się z wygaśnięciem przynajmniej jednego z jego elementów składowych (w praktyce – władzy najwyższej), czy też nie można mówić o upadku państwa, jeżeli choć jeden z jego elementów istnieje nadal po

zaistnieniu wydarzeń podważających istnienie państwa^[5]. Należy się zgodzić z poglądem Władysława Czaplińskiego i Anny Wyrozumskiej:

W odniesieniu do pewnych kwestii można z całą pewnością stwierdzić, że ich zaistnienie nie prowadzi do upadku państwa. Należą do nich zwłaszcza: zmiana nazwy państwa, przeniesienie jego stolicy, znaczące zmiany terytorialne, zmiany konstytucji, w tym przekształcenie formy państwa z unitarnej na federalną, czy też rewolucja społeczno-polityczna^[6].

Przychyłam się do stanowiska, że wygaśnięcie władzy najwyższej jest równoznaczne z upadkiem państwa, ale nie decydują o tym zmiany terytorialne lub przekształcenia społeczno-gospodarcze, nawet o radykalnym charakterze. Jak wyglądała sytuacja prawnomiędzynarodowa Rzeczypospolitej Polskiej (1944/1945—1952) oraz PRL (1952—1989)? Słowem, czy ta nowa Polska została państwem sukcesyjnym wobec państwa poprzednika, które w 1918 roku stało się w pełni suwerenne i odzyskało niepodległość, czy też zachodzi tu przypadek ciągłości, a tym samym identyczności państwowej?

W okresie PRL podkreślano, że za koniec dziejów II RP należy uznać moment powstania Rządu Tymczasowego RP^[7], co nastąpiło na mocy ustawy Krajowej Rady Narodowej z 31 grudnia 1944 roku (DzU, Nr 19, poz. 99). Sformowanie w wyniku ustaleń konferencji moskiewskiej Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej pod koniec czerwca 1945 roku^[8] nie miało w niczym zmieniać istniejącego stanu ustrojowopolitycznego, co najwyżej „z chwilą jego utworzenia nastąpiło formalne ustanie bytu burżuazyjnego państwa polskiego”^[9]. Roman Kwiecień wskazuje jednak, że istnienie Rządu Tymczasowego RP nie miało żadnego znaczenia prawnego^[10]; dopiero powstanie TRJN i uznanie go przez mocarstwa zachodnie, a później większość państw,

będąc konwalidacją jego genezy, dawało mu umocowanie do reprezentacji państwa polskiego w stosunkach międzynarodowych. Uznanie to miało również aspekt negatywny, tzn. odbierało taką legitymację Rządowi RP na Uchodźstwie. Cofnięcie uznania władzom londyńskim skutkowało pozbawieniem ich charakteru prawnego, tj. pozbawieniem statusu rządu państwa^[11].

Potwierdzała ten fakt umowa poczdamska z 2 sierpnia 1945 roku, która w rozdziale XI stwierdzała: „Następstwem nawiązania przez Rządy Brytyjski

i Stanów Zjednoczonych stosunków dyplomatycznych z Polskim Rządem Tymczasowym było cofnięcie ich uznania dawnemu Rządowi Polskiemu w Londynie, który już nie istnieje”^[12].

Zdaniem Grzegorza Górskiego,

mocą decyzji przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego ustanowiona została nowa jednostka geopolityczna, która tak z punktu widzenia prawa wewnętrznego, jak i prawa międzynarodowego nie miała żadnych elementów ciągłości czy tożsamości z II RP. Można przyjąć, że było to państwo nowe, a z punktu widzenia prawa międzynarodowego mieliśmy raczej do czynienia z faktem sukcesji tego nowego tworu po II RP^[13].

Rozumowanie to odrzucają zarówno Roman Kwiecień^[14], jak i Władysław Czapliński^[15], wskazując, że chodziło tu o uznanie rządu, a nie o powstanie nowego państwa, gdyż „z punktu widzenia prawa międzynarodowego istnieje ciągłość bytu międzynarodowego Polski od roku 1918. Dyskutować możemy natomiast na temat ciągłości państwowości w kontekście prawa wewnętrznego”^[16].

Tak więc po 22 lipca 1944 roku zachowana została ciągłość państwa polskiego^[17], acz na początku mieliśmy do czynienia z dwoma rządami. Było tak od momentu sformowania Rządu Tymczasowego RP pod koniec 1944 roku i w związku z dalszym istnieniem władz Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, aż do chwili uznania prawnomiędzynarodowego TRJN w połowie 1945 roku. Także kwestia ciągłości państwowej w kontekście prawa wewnętrznego wcale nie wystąpiła wówczas w sposób radykalny, a stało się to dopiero na przełomie lat 40. i 50., kiedy Polsce zostaną narzucone radzieckie rozwiązania polityczno-społeczno-gospodarcze, określane zbiorczo mianem socjalizmu. Dopiero w tym momencie Polska poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamska poddana zostanie ideologicznej uniformizacji, a nie jedynie hegemonii dyplomatyczno-militarnej ze strony ZSRR, sprawowanej za zgodą mocarstw anglosaskich, co stoi u genezy Polski lat 1944/1945–1989.

Emigracja polityczna nie pogodziła się z tym stanowiskiem w sprawie dalszego istnienia państwa polskiego. I tak Krystyna Marek twierdziła na początku lat 50., że Polska powojenna (Polska jałtańska według używanej nomenklatury) jest państwem nowym. Zmianę granicy wschodniej oraz przemiany ustrojowe uważała za nielegalne, w związku z czym forsowała

zdecydowanie zasadę, że *ex iniuria ius non oritur*^[18] [łac. prawo nie rodzi się z bezprawia – przyp. red.]. Natomiast pod koniec lat 50. pojawiło się określenie statusu PRL jako okupacji pośredniej. Jerzy Gawenda^[19] proponuje przyjęcie owego terminu jako zasadnie określającego ówczesny status prawnomiędzynarodowy Polski, której ziemie wschodnie znajdowały się pod okupacją bezpośrednią, reszta zaś okupowana była pośrednio^[20], o czym miały świadczyć przemiany dokonane na skutek działania sił zewnętrznych. Interpretacja taka prowadziła do przeświadczenia, że nie istnieje krajowa suwerenna wola państwowa, funkcjonujące państwo zaś traktowane było jako „zastępcza organizacja państwowa”. Jeśli chodzi o ciągłość państwa polskiego, to została ona zachowana, ale przez władze państwowe na uchodźstwie^[21], a nie te funkcjonujące w Warszawie.

Tezy Jerzego Gawendy podtrzymywał po upadku PRL Zbigniew Wawak, który najpierw stwierdził: „KRN legitymuje cały późniejszy porządek ustawowy istniejący w Polsce Ludowej, skutki więc braku legitymacji prawnej KRN sięgają poniekąd aż do dnia dzisiejszego”, a zatem chyba nawet po 1989 roku. Konkluzja rozważań Wawaka sprowadzała się do „wyraźnego określenia państwa z okresu 1944—1989 mianem zastępczej organizacji państwowej na wzór Księstwa Warszawskiego lub Królestwa Kongresowego (to drugie porównanie wydaje się bliższe)”^[22].

W drugiej połowie lat 40. Sąd Najwyższy w kilku orzeczeniach (na przykład uchwały z 28 lutego 1946 roku czy z 25 listopada 1948 roku) jednoznacznie sformułował zasadę utrzymania w mocy wszelkich przepisów prawnych obowiązujących na ziemiach Polski w chwili zajęcia ich przez Niemcy, z wyjątkiem przepisów uchylonych aktami nowej władzy^[23]. Warto też przypomnieć, że w tym samym czasie w Jugosławii i Bułgarii doszło do uchylenia wszystkich ustaw wcześniejszych^[24], co byłoby dobrym argumentem na rzecz tezy, że powstały tam państwa nowe, sukcesyjne wobec państw poprzedników. Jeszcze wcześniej tak należało rozumieć sytuację Rosji bolszewickiej (później ZSRR) w stosunku do Cesarstwa Rosyjskiego.

O zachowaniu ciągłości państwowej przez Polskę poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamską świadczą dodatkowo dwa fakty. Otóż żadna z organizacji międzynarodowych, do których należała Polska przed II wojną światową, nie

kwestionowała jej członkostwa po 1944/1945 roku^[25]. Ponadto Polska przejęła w zasadzie całą spuściznę traktatową po przedwrześniowej poprzedniczce, z wyjątkiem pewnych umów niedających się pogodzić z nową strukturą państwa^[26].

Anna Stawarska-Rippel słusznie zauważyła, że w minionym stuleciu aż trzy razy próbowano rozstrzygnąć w Polsce problem, co zrobić z obowiązującym prawem, które w związku ze zmianami ustrojowymi stało się przedmiotem krytyki^[27]. Po I wojnie światowej zdecydowano się utrzymać prawo zaborcze do czasu stworzenia nowego systemu prawa polskiego, uchylając jedynie przepisy o charakterze antypolskim oraz sprzeczne z uchwaloną później konstytucją z 17 marca 1921 roku. Po II wojnie światowej nowa władza stanęła przed problemem, co zrobić z prawem pochodzącym z okresu II RP. Obok formalnej derogacji liczono tu na nową wykładnię tych przepisów w procesie stosowania prawa przez sądy. Proponowano także, aby uznać, że niektóre z tych przepisów utraciły moc obowiązującą przez niestosowanie w obrocie prawnym. Wreszcie w latach 90. zeszłego stulecia liczono, że to sądy podejmą się roli niejako współtworzenia nowego porządku odpowiadającego standardom państwa prawa. Wykładnia *sensu largo* miała odgrywać w praktyce rolę uzupełniająco-kreującą, przeprowadzając nas z systemu prawa PRL do porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Według Pawła Sarneckiego, zerwanie „ciągłości konstytucyjnej państwa” było efektem przyjęcia noweli konstytucyjnej z 7 kwietnia 1989 roku o zmianie Konstytucji PRL (DzU, Nr 19, poz. 101) i towarzyszącego jej zespołu ustaw zwykłych, które często w sensie materialnym pełniły funkcję ustawodawstwa konstytucyjnego^[28]. Dla porządku zaznaczę, że „ciągłość konstytucyjna państwa” nie jest tożsama z ciągłością państwa *tout court*, o czym pisałem na początku. Za przełomową uznać tu należy jednak nowelizację Konstytucji PRL z 29 grudnia 1989 roku (DzU, Nr 75, poz. 444), gdyż wprowadziła ona pojęcie demokratycznego państwa prawa i przywróciła państwu tradycyjną nazwę Rzeczpospolita Polska. Powyższa nowelizacja konstytucji weszła w życie 31 grudnia 1989 roku, czyli do 30 grudnia 1989 roku ciągle jeszcze mieliśmy do czynienia z PRL, a nie z Rzeczpospolitą Polską^[29].

Co w rzeczywistości stało się z punktu widzenia prawnomiędzynarodowego

na przełomie sierpnia i września 1989 roku, wraz z powołaniem rządu Tadeusza Mazowieckiego, i jakie to miało znaczenie dla ciągłości i tożsamości państwa polskiego? Otóż mieliśmy nadal do czynienia z tym samym państwem, które uzyskało pełną suwerenność i niepodległość w 1918 roku, ulegając przekształceniu terytorialnemu po 1944/1945 roku, a wkrótce i głębokim zmianom polityczno-społeczno-gospodarczym. Latem 1989 roku nastąpiła jedynie zmiana rządu. Z perspektywy czasu wiemy, że wraz z tą zmianą rozpoczął się w Polsce przełom ustrojowy o charakterze polityczno-społeczno-gospodarczym, co do znaczenia porównywalny z tym sprzed 40 lat, acz z przeciwnym wektorem. Tym razem do kapitalizmu wiodła droga przez socjalizm wedle wzoru radzieckiego. Patrząc na dzisiejszą Polskę, trzeba jednak przyznać, że lata 1944/1945–1989 nie są czasem kompletnie zmarnowanym^[30], jak wmawiają nam to od 30 lat siły solidarnościowe. Bez zniszczenia postfeudalnej struktury społecznej sprzed września 1939 roku oraz bez upowszechnienia oświaty Polsce byłoby znacznie trudniej skorzystać z szansy, która się pojawiła na przełomie lat 1989/1990.

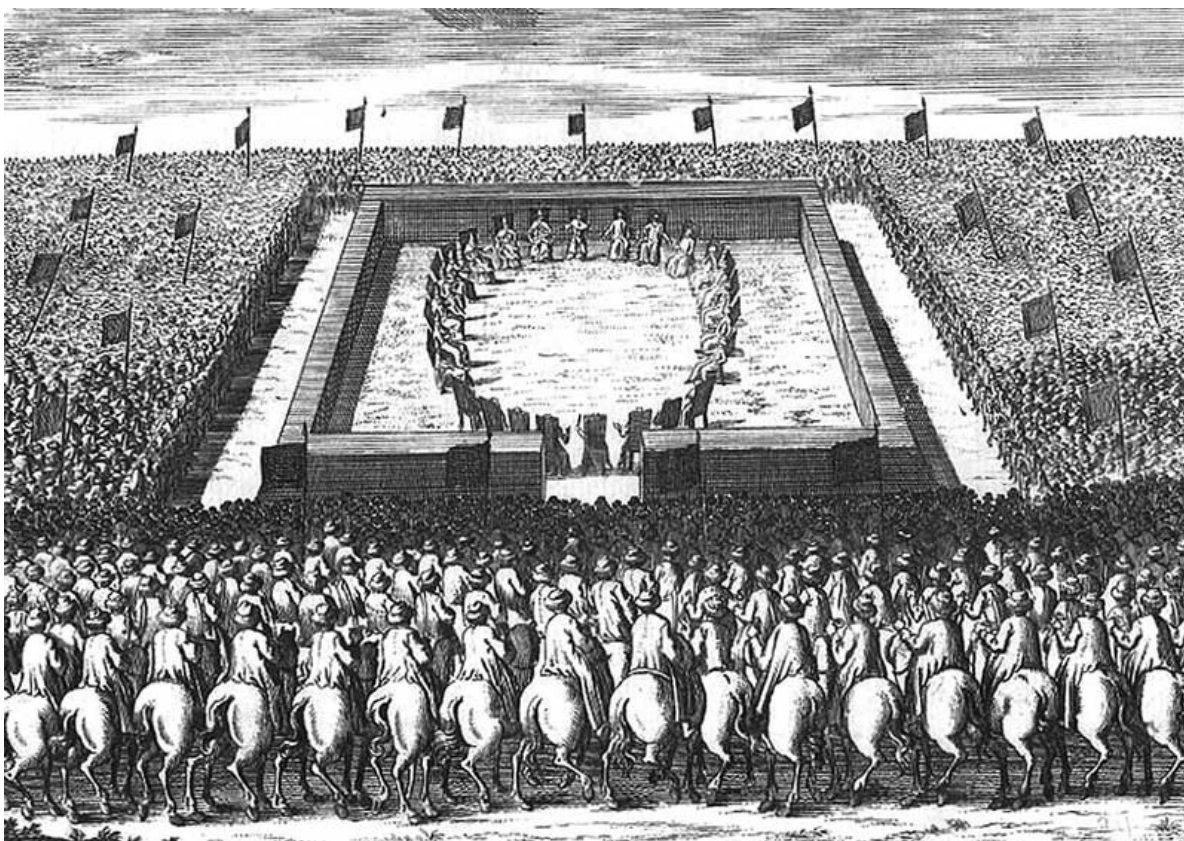
Nie ma tu nic do rzeczy fakt, że 22 grudnia 1990 roku Lech Wałęsa, po złożeniu przysięgi konstytucyjnej przed Zgromadzeniem Narodowym, odebrał na Zamku Królewskim w Warszawie przedwojenne insygnia prezydenckie od ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego, nie zapraszając na żadną z tych uroczystości swojego poprzednika, prezydenta RP generała Wojciecha Jaruzelskiego^[31]. Ta próba demonstracyjnego zerwania z epoką PRL nie miała żadnego znaczenia prawnego, w ten sposób jedynie chciano symbolicznie podkreślić, że państwo polskie z lat 1944/1945–1989 było zastępczą organizacją państwową, choć nikt wówczas nie posługiwał się tym określeniem emigracyjnego prawnika.

Polska poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamska z pewnością nie zerwała ciągłości państwa polskiego, a tylko w krótkim okresie, od końca 1944 roku do połowy 1945 roku, istniały dwa rządy polskie. Na przełomie lat 1989/1990 także została utrzymana ciągłość państwa polskiego, bo trudno uznać powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego czy objęcie stanowiska Prezydenta RP przez Lecha Wałęsę za fakty przeczące tej tezie. W obu jednak przypadkach (na przełomie lat 40. i 50. oraz 40 lat później) doszło do zerwania ciągłości w stosunkach wewnętrznych, ale to nie to samo, co powstanie nowego państwa.

Suwerenność i niepodległość państwa polskiego w latach 1944/1945–1989

Suwerenność oznacza formalną (prawną) niezależność państwa od jakiejkolwiek innej władzy wewnątrz (w sprawach wewnętrznych) i na zewnątrz państwa (w stosunkach z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi)^[32]. Suwerenność można określić jako całowładność i samowładność państwa. Całowładność to tyle, co stwierdzenie, że cała władza państwowa zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz należy do państwa. Samowładność zaś oznacza, że władza państwowa jest sprawowana przez państwo samodzielnie. Suwerenność państwa to taki stan prawny, w którym państwo ma pełnię i wyłączność sprawowanej przez siebie władzy, czyli że wszelkie decyzje dotyczące państwa, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, podejmuje ono samo. Państwo, które się zgadza na takie rozwiązania prawne, by część decyzji związanych z jego funkcjonowaniem była podejmowana bez jego udziału czy też wbrew jego woli, przestaje być suwerenne.

Na gruncie prawa publicznego uznaje się, że suwerenność jest atrybutem państwa, oznaczającym podmiotowość w obrocie prawnomiędzynarodowym poprzez możliwość zawierania umów międzynarodowych, członkostwo w organizacjach międzynarodowych, a także zdolność posiadania przedstawicieli dyplomatycznych i przyjmowania przedstawicieli dyplomatycznych innych państw oraz efektywną możliwość wykonywania zwierzchnictwa terytorialnego wobec podmiotów podporządkowanych.



Elekcja Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku (na ilustracji), jak i ta z roku 1704 nie obyły się bez udziału obcych wojsk. W XVIII wieku armia carska bezpośrednio przyczyniła się do wzrostu potęgi dynastii Romanowów i jej imperialnej polityki.

Czy Polska poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamska była państwem suwerennym? Jeśli chodzi o aspekt prawnomiędzynarodowy, to ani w układzie polsko-radzieckim o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej z 21 kwietnia 1945 roku, ani w układzie o podobnym przedmiocie z 8 kwietnia 1965 roku, zawartym między tymi samymi stronami, nie ma żadnych postanowień, które naruszałaby suwerenność państwa polskiego. W przypadku obu traktatów polsko-radzieckich oczywiste – i wprost wyrażane – jest ich ostrze antyniemieckie, w tym wspólna obrona polskiej granicy zachodniej. Trudno uznać, że było to niezgodne z interesem państwa polskiego *tout court*. Miało to szczególne znaczenie do momentu zawarcia traktatu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec z 7 grudnia 1970 roku o uznaniu granicy zachodniej Polski^[33].

Taka sama jest sytuacja prawnomiędzynarodowa PRL na gruncie wielostronnej umowy międzynarodowej z 14 maja 1955 roku, powołującej do

życia Układ Warszawski^[34]. Żadne z postanowień tego traktatu nie naruszało suwerenności państw uczestników tej organizacji.

Nie ma również wątpliwości co do sprawowania przez Polskę lat 1944/1945–1989 zwierzchnictwa terytorialnego w granicach ówczesnego państwa polskiego. Nie było takiej sytuacji, żeby działania partyzantki niepodległościowej w drugiej połowie lat 40. ograniczyły zwierzchnictwo terytorialne władz Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawy miały się inaczej jedynie latem 1944 roku w trakcie powstania warszawskiego, którego uczestnicy uznawali się za podporządkowanych władzom polskim rezydującym w Londynie, a nie PKWN jako rządowi *de facto*. Jest oczywiste, że na dłuższą metę na jednym terytorium nie mogłyby istnieć konkurencyjne instytucje państwowe.

Nowością noweli z 10 lutego 1976 roku (DzU, Nr 7, poz. 36) był dodany art. 6 konstytucji, który dotyczył określenia celów i zasad polityki zagranicznej PRL. Winna ona kierować się „interesem Narodu Polskiego, jego suwerenności”, ponadto zaś „wolą pokoju i współpracy między narodami”. Respektując te cele i zasady, PRL „umacnia przyjaźń i współpracę z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi”, a stosunki z pozostałymi opiera „na zasadach pokojowego współistnienia i współpracy”.

Podstawowy sens konstytucjonalizacji celów i zasad polityki zagranicznej tkwi w tym, iż postanowienia ustawy zasadniczej są wytyczną działania o nadrzędnej mocy prawnej dla organów państwowych, a zarazem stanowią obiektywne kryterium oceny postępowania organów państwowych, bądź organizacji obywateli, realizujących politykę zewnętrzną państwa^[35].

Czy tego rodzaju postanowienia naruszały suwerenność PRL? Wojciech Sokolewicz twierdził, że na gruncie art. 6 Konstytucji PRL nie mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której suwerenność państwa byłaby ograniczona. Podkreślał też, że w lipcowej ustawie zasadniczej nie było „żadnych ograniczeń suwerenności polskiej władzy państwowej (jak np. postulowana niekiedy zasada obowiązywalności w prawie wewnętrznym norm prawa międzynarodowego)”^[36]. Na gruncie nauki prawa trudno z tym stanowiskiem dyskutować.

Zdzisław Madziarski, biorąc również pod uwagę treść art. 3 o przewodniej

roli PZPR w budowie socjalizmu, a nie tylko art. 6, pisał, że

Związek Sowiecki uzyska w ten sposób uprawnienie „ochrony konstytucji” i konstytucyjnie zagwarantowanej wspólnoty socjalistycznej wszystkimi środkami, jakie uzna za konieczne, włącznie z akcją i okupacją wojskową. Mamy więc do czynienia z próbą nadania sankcji prawnokonstytucyjnej dyktaturze jednego mocarstwa i związanej z nim partii nad wszystkimi krajami Bloku Wschodniego^[37].

Obawy te nie sprawdziły się, bo nawet w latach 1980–1981 ZSRR ani razu nie odwołał się do treści art. 6 Konstytucji PRL – mimo licznych gróźb wysuwanych pod adresem kierownictwa PZPR i władz PRL. I to w sytuacji, gdy art. 30 konstytucji ZSRR z 1977 roku stanowił rodzaj zobowiązania do tego typu działania, gdyż wyraźnie tam mówiono, że Związek Radziecki „rozwija (...) przyjacielską pomoc wzajemną z krajami socjalizmu”^[38].

Suwerenność nie oznacza, że państwo nie ulegnie naciskom innego państwa, instytucji finansowej czy grupy interesu. Suwerenność oznacza tylko, że inni (kimkolwiek by byli) nie mają żadnego prawnego wpływu na decyzję, którą podejmuje państwo. Od suwerenności należy zatem odróżnić pojęcie niepodległości. Terminy te są często mylone, ze szkodą dla jasności wywodów.

Suwerenność odnosi się zatem do sfery prawa, natomiast posługując się terminem niepodległość, chcemy dokonać opisu politycznej rzeczywistości, stwierdzić, jak naprawdę wygląda położenie państwa albo na ile jakaś społeczność niepaństwowa jest w stanie kierować swoim losem. Pełna niepodległość oznaczałaby tu tyle, co faktyczne korzystanie przez państwo z możliwości zawartych w prawnym pojęciu suwerenności. Ale w przeciwieństwie do tej ostatniej niepodległość jest stopniowalna i dlatego państwo może być nie w pełni niepodległe. Od samego początku istnienia Polski poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamskiej tak się rzeczy miały i przepis art. 6 Konstytucji PRL nic tu nie wnosił, tyle że miał negatywny wydzźwięk w sferze symbolicznej.

Zdarza się – i to nierzadko – że państwo, choć formalnie (prawnie) suwerenne, w rzeczywistości gospodarczo (choćby ze względu na brak własnych surowców), finansowo (zbyt wielkie zadłużenie zagraniczne) lub politycznie (niemożność zniwelowania czyjejś przewagi militarnej albo dyplomatycznej) uzależnione jest od innych państw, organizacji

międzynarodowych, korporacji ponadnarodowych, międzynarodowych instytucji finansowych czy grup interesu. Tak właśnie wyglądała sytuacja Polski w latach 1944/1945—1989 wobec ZSRR, ukształtowana w wyniku II wojny światowej, chociaż stopień zależności zmieniał się w czasie^[39].

Bez wątplenia okres zapaści w zakresie niepodległości Polski poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamskiej trwa od końca lat 40. do połowy lat 50. Lata poprzedzające ten czas – mimo walk z partyzantką niepodległościową – są w dużym stopniu kontynuacją II RP na modłę lewicową, od października 1956 roku mamy zaś do czynienia z ewolucyjną drogą od socjalizmu, nazywaną przez nowego I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę polską drogą do socjalizmu. Wprowadzenie stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku wcale nie przerywa tego procesu, pozwalając jedynie ustabilizować sytuację wewnątrz państwa i oddalić w ten sposób groźbę radzieckiej interwencji militarnej.



W XVIII wieku armia carska bezpośrednio przyczyniła się do wzrostu potęgi dynastii Romanowów i jej imperialnej polityki.

Suwerenność nie zapewnia państwu dobrobytu, nie gwarantuje trafnych i korzystnych dla niego decyzji politycznych, nie zabezpiecza przed kryzysami itp. Wszystko to zależy od polityki danego państwa, od działań elity rządzącej. Rozstrzyga o tym zakres niepodległości faktycznie posiadanej przez dane państwo oraz sposób korzystania z niej przez elitę rządzącą. Nie można powiedzieć, że w okresie Polski poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamskiej źle korzystano z posiadanej niepodległości albo że nie czyniło się starań w kierunku powiększenia jej zakresu. Odnosiłoby się to szczególnie do sytuacji po październiku 1956 roku, od kiedy krzywa niepodległości w stosunkach wewnętrznych nieustannie pięła się do góry. Zapewne nie byłoby tego bez protestów rządzonych mas i realistycznej polityki Kościoła rzymskokatolickiego, który naciskając na dalsze odchodzenie od socjalizmu, jednocześnie starał się stabilizować położenie Polski.

Ciągłość, suwerenność i niepodległość państwa polskiego lat 1944/1945–1989 na tle sytuacji państwa polsko-litewskiego w XVIII wieku

Stwierdzenie, że nie ma wiedzy bez możliwości porównania, odniesienia do innych podobnych zjawisk, jest banałem na gruncie nauk społecznych. Żeby lepiej zrozumieć sytuację Polski lat 1944/1945–1989, należałoby poddać analizie status państwa polsko-litewskiego w XVIII wieku. To zestawienie powinno pozwolić nam spojrzeć na problem ciągłości, suwerenności i niepodległości powojennej Polski w sposób wyważony, niejako starając się odpowiedzieć na wezwanie Tacyta (*Roczniki*, 1,1) o *sine ira et studio* [łac. bez gniewu i stronniczości].

W wyniku wojny północnej (1700–1721) państwo polsko-litewskie staje się obszarem dominacji rosyjskiej. Oznacza to istotne ograniczenie naszej niepodległości, włącznie z utrzymaniem wewnętrznego bezwładu, ale z jednoczesną gwarancją zachowania integralności terytorialnej. Ograniczeniu niepodległości na rzecz Rosji nie towarzyszy jednak żadne uszczuplenie

suwerenności w znaczeniu prawnym.

O nikłym zakresie niepodległości państwa polsko-litewskiego może świadczyć chociażby interwencja Rosji po elekcji Stanisława Leszczyńskiego w 1733 roku. Po osadzeniu na tronie w Warszawie kolejnego przedstawiciela dynastii wettyńskiej nie nastąpiło jednak żadne ograniczenie suwerenności państwa, a wojska rosyjskie opuściły granice Rzeczypospolitej^[40].

Można stwierdzić, że do momentu wstąpienia Stanisława Augusta Poniatowskiego na tron w 1764 roku sytuacja państwa polsko-litewskiego niewiele różniłaby się od położenia Polski 1944/1945–1989. Ograniczeniu niepodległości na rzecz wschodniego mocarstwa nie towarzyszyło formalne ograniczenie suwerenności państwowej ani w stosunkach zewnętrznych, ani wewnętrznych.

Od października 1767 do marca 1768 roku obradował Sejm zwany delegacyjnym, bo powołał pełnomocną delegację, limitując swoje obrady do czasu zakończenia jej prac^[41]. Po wielu naciskach rosyjskich na posłów i senatorów wprowadzono równouprawnienie różnowierców. Jeśli chodzi o dążenia reformatorskie, to postawiono im granicę w postaci ustanowienia „wiecznych i niezmiennych” praw kardynalnych (od *cardine* – zawias lub *cardinalis* – główny). Nawiązano w ten sposób do ukształtowanej w XVII wieku i w pierwszej połowie wieku XVIII koncepcji, że podstawowe wolności szlacheckie są stałe i żadnej zmianie podlegać nie mogą^[42].

Prawa kardynalne z 1768 roku formułowały zasadę, że wiara katolicka jest w Polsce panująca, przewidywały karalność apostazji, stanowiły, że król i królowa mieli być katolikami (art. I). Dalsze postanowienia odnosiły się głównie do wolności szlacheckich. Potwierdzono w niezmiennej formie wolną elekcję dokonywaną *viritem* [łac. wszyscy co do jednego; czyli wybór powszechny i osobisty – przyp. red.], przywilej *neminem captivabimus* [łac. nikogo nie uwięzimy; gwarancja nietykalności – przyp. red.], dożywotność urzędów i nieusuwalność urzędników, wyłączność ich sprawowania przez szlachtę, obowiązek czuwania przez kanclerzy nad zgodnością z prawem aktów królewskich wychodzących z kancelarii. Ukoronowaniem wszystkich wolności szlacheckich było zawarte w art. XXI prawo odmowy posłuszeństwa królowi w razie złamania przez niego praw i przywilejów stanowych szlachty. Jeśli

chodzi o władzę królewską, w prawach kardynalnych poświęcono jej stosunkowo mało miejsca. Prawa te ubezpieczały prerogatywy monarsze oraz uznawały króla za jeden ze stanów Rzeczypospolitej. Następnie zajęto się utrzymaniem jedności wszystkich ziem państwa, gwarantując przy tym warunki unii polsko-litewskiej, przywileje pruskie, inflanckie i kurlandzkie. Z kolei art. XII odnosił się do praw szlachty dysydenckiej i dyzunickiej, co określone zostało osobnym aktem polsko-rosyjskim. Prawa kardynalne gwarantowały zasadę wyłączności posiadania dóbr ziemskich przez szlachtę, całość własności szlacheckiej i poddaństwo chłopów. Ważną nowością było odebranie szlachcie prawa do decydowania o życiu i śmierci poddanych^[43]. Poddanego, w razie popełnienia przez niego przestępstwa zagrożonego karą śmierci, miał sądzić sąd ziemski lub grodzki albo sąd miejski w większym mieście. Natomiast art. XX wprowadził karę śmierci za zabójstwo bez względu na stan przestępcy i ofiary^[44].

Tak określone prawa kardynalne, stając się kolejną sztywną konstytucją Rzeczypospolitej po artykułach henrykowskich z 1573 roku^[45], uzyskały gwarancję Katarzyny II^[46], co różniło je od pierwszej polskiej konstytucji pisanej.

Istnienie gwarancji nie jest tożsame z powstaniem stosunku o charakterze protektoratu w znaczeniu prawa międzynarodowego, jak niekiedy się sądzi. Gwarancja jest aktem jednostronnym, sporządzonym *in favorem tertii* [łac. na rzecz osoby trzeciej – przyp. red.]. Gwarant wie zawsze dokładnie, czego ma bronić i jak daleko sięgają jego zobowiązania^[47]. Istnienie gwarancji carowej oznaczało ograniczenie suwerenności państwa w stosunkach wewnętrznych, a nie tylko, jak dotychczas, faktycznej niepodległości. Można było jednak zrezygnować z istnienia gwarancji, tak jak kiedy indziej poproszono o jej udzielenie.

To jest rzeczywiste *novum* w sytuacji państwa polsko-litewskiego, bo po raz pierwszy pojawia się ograniczenie suwerenności, na razie tylko w stosunkach wewnętrznych. Niczego takiego nie było w dziejach Polski 1944/1945–1989, aczkolwiek rządzący od przełomu lat 40. i 50. musieli się trzymać wzorca radzieckiego socjalizmu. Miało to jednak charakter faktyczny, nie było natomiast przedmiotem regulacji prawnomiędzynarodowej, ale w dużym

stopniu było sankcjonowane przepisami prawa wewnętrznego. Te regulacje prawne co do „budowy socjalizmu” czy pogłębiania „demokracji socjalistycznej” były dość uciążliwe, lecz w zakresie realnego sprawowania władzy coraz mniej istotne. Po proklamowaniu stanu wojennego w grudniu 1981 roku nikt spośród rządzącej elity nie zwracał już sobie tym głowy – mimo utrzymującej się retoryki prosocjalistycznej.



Czy Stanisława Augusta Poniatowskiego można uznać za króla suwerennego państwa?

Po wielu sporach, próbach szukania kompromisu między interesami różnych

odłamów magnaterii i po naciskach ze strony ambasadorów państw rozbiorowych 8 kwietnia 1775 roku przedstawiono Sejmowi nową konstytucję ujętą w zbiór praw kardynalnych^[48], objętych gwarancją wszystkich tych mocarstw^[49], a nie tylko Rosji, jak w 1768 roku. Oznaczało to, że już nie tylko Rosja, ale i pozostałe państwa rozbiorowe, naruszały suwerenność Rzeczypospolitej w sprawach wewnętrznych. Gwarancje z 1775 roku miały te same cechy prawne, co gwarancja carowej z 1768 roku. Wśród praw kardynalnych wprowadzono pewne zmiany, takie jak zakaz obioru syna i wnuka króla – szło o niedopuszczenie do powstania dynastii, wyłączenie kandydatów cudzoziemskich na elekcji, co uderzało w Wettynów, czy ustanowienie Rady Nieustającej^[50].

I wreszcie decyzje podjęte w 1793 roku w Grodnie w trakcie ostatniego Sejmu przed upadkiem państwa polsko-litewskiego. Po załatwieniu sprawy traktatów rozbiorowych nadeszła pora na zawarcie aliansu z Rosją, co przeszło bez większego trudu. Król podpisał ów traktat 16 października 1793 roku, sam uczestnicząc wcześniej w jego redagowaniu^[51].

I tak art. 2 aliansu utrzymywał w mocy dotychczas zawarte umowy polsko-rosyjskie. W art. 3 ujęte zostały wzajemne gwarancje stanu posiadania i obowiązek niesienia pomocy w razie napaści. W art. 4 przewidywano przyznanie zwierzchnictwa nad wojskiem przedstawicielowi armii liczniejszej, a więc *eo ipso* rosyjskiej. Rosja uzyskała prawo wprowadzenia, po uprzedzeniu rządu polskiego i otrzymaniu *son aveux* [franc. jego zgody – przyp. red.], wojska na terytorium polskie (art. 7). Polska zobowiązała się zawierać umowy tylko za wiedzą i zgodą Rosji (art. 11). Sprawy polskie w państwach, gdzie nie było polskich przedstawicieli dyplomatycznych, pozostawiono do załatwiania przedstawicielom Rosji (art. 14). Nadto Rosja gwarantowała konstytucję i prawa kardynalne, przy czym Polska zobowiązała się nie wprowadzać żadnych zmian bez jej wiedzy i zgody (art. 15)^[52].

Zawarty układ polsko-rosyjski z pewnością nie miał charakteru równoprawnego, ale zbyt wielka była różnica potencjałów między stronami, żeby było to możliwe. Nie było to też „równoznaczne z inkorporacją Polski do Rosji na prawach kolonii”^[53]. Wtedy szło raczej Rosji o ustanowienie *pactum protectionis* [łac. umowy o ochronie – przyp. red.] wobec Rzeczypospolitej.

Zdaniem Lecha Antonowicza, „treścią protektoratu międzynarodowego jest całkowite lub prawie całkowite pozbawienie protegowanego kompetencji w sprawach zewnętrznych, a z reguły także mniejsze lub większe ograniczenie jego kompetencji w sprawach wewnętrznych”^[54]. Czy z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w 1793 roku?



W Rosji Katarzyna Wielka, w Polsce tylko Katarzyna II. Mało kto wie, że to nie ona była inicjatorką rozbiorów Polski.

Z pewnością omawiany alians polsko-rosyjski stanowił przykład powstania protektoratu międzynarodowego. Oba byty – protegowany (Polska) i protektor (Rosja) – istniały wcześniej jako państwa suwerenne, gdyż Polska na początku obrad Sejmu w latach 1788–1789 odrzuciła gwarancje mocarstw rozbiorowych,

zachowana została, mimo wszystko, suwerenność protegowanego oraz zawarto umowę przyszłego protegowanego z przyszłym protektorem. W analizowanym przypadku podstawą była umowa międzynarodowa. Z natury rzeczy mogła być ona wypowiedziana na warunkach i w terminach w niej przewidzianych albo zerwana w razie niezrealizowania przez jedną ze stron zaciągniętych w niej zobowiązań^[55].

Co do treści układu polsko-rosyjskiego, to nie oznaczał on zupełnej zależności Polski od Rosji. Protektor nie prowadził spraw zagranicznych protegowanego na zasadzie wyłączności, ani na takiej samej zasadzie nie odpowiadał za jego obronę. Polska pozostawała w tym sensie suwerenna, że ustąpiła wykonywania pewnych atrybutów suwerenności, nie tracąc jednak prawa cofnięcia udzielonych uprawnień. Poza dyskusją jest zatem, że nastąpiło ograniczenie wykonywania suwerenności państwa polsko-litewskiego na rzecz Cesarstwa Rosyjskiego, ale warto zauważyć, że to, co dotychczas miało charakter faktycznej utraty niepodległości, zostało usankcjonowane prawnie. Polska w 1793 roku stawiała się rosyjskim protektoratem; przecież nie musiało to być trwałe rozwiązanie publicznoprawne, gdyż takim nie jest instytucja protektoratu międzynarodowego.

Jest sprawą oczywistą, że traktaty polsko-radzieckie zarówno z 1945 roku, jak i z roku 1965 oraz Układ Warszawski z 1955 roku nie przynosiły Polsce tego rodzaju ograniczeń suwerenności zewnętrznej, jak było to przewidziane w aliansie polsko-rosyjskim z 1793 roku. W ten sposób do istniejącego ograniczenia suwerenności państwa polsko-litewskiego w stosunkach wewnętrznych doszło takie samo w relacjach zewnętrznych. Mimo wszystko jednak zerwaniu nie uległa ciągłość państwa polsko-litewskiego. Za dwa lata zapadnie decyzja o jego ostatecznym rozbiorze, ale gdyby nawet w takim kształcie Rzeczpospolita dotrwała do pojawienia się na swoim terytorium wojsk napoleońskich, nasza sytuacja byłaby bez porównania lepsza niż wtedy, gdy do tego doszło, czyli w 1806 roku.

Podsumowanie

Polska poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamska z pewnością nie zerwała

ciągłości państwa polskiego, datującej się od momentu uzyskania pełnej suwerenności w 1918 roku, a jedynie w krótkim okresie od końca 1944 roku do połowy 1945 roku istniały dwa rządy polskie. Na przełomie lat 1989 i 1990 także zostaje utrzymana ciągłość państwa polskiego, bo trudno uznać powstanie rządu Tadeusza Mazowieckiego czy objęcie stanowiska Prezydenta RP przez Lecha Wałęsę za fakty przeczące tej tezie. W obu jednak przypadkach (na przełomie lat 40. i 50. oraz 40 lat później) doszło do zerwania ciągłości w stosunkach wewnętrznych, ale to nie to samo, co powstanie nowego państwa.

Zarówno traktaty polsko-radzieckie z 1945 roku, jak i z 1965 roku oraz Układ Warszawski z 1955 roku nie przynosiły Polsce ograniczeń suwerenności zewnętrznej, jak było to przewidziane w aliansie polsko-rosyjskim z 1793 roku. W ten sposób do istniejącego ograniczenia suwerenności państwa polsko-litewskiego w stosunkach wewnętrznych doszło takie samo w relacjach zewnętrznych. Z podobnym stanem prawnym również nie mieliśmy do czynienia w przypadku Polski lat 1944/1945–1989. Nie należy tego mieszać z wynurzeniami na temat „budowy socjalizmu” czy „pogłębiania demokracji socjalistycznej”, którymi upstrzone było prawo okresu PRL.

Mimo występowania tych faktów ustrojowopolitycznych nikt nie ośmiela się twierdzić, że wiek XVIII jest okresem nieistnienia państwa polskiego. Aż do momentu ostatniego podziału w 1795 roku zachowuje ono ciągłość – mimo stale pomniejszającego się zakresu niepodległości i formalnych ograniczeń suwerenności. Zdumiewa, że w ten sam sposób nie jest traktowana Polska lat 1944/1945–1989. Z pewnością jednak nie należy ulegać nie tyle temu historycznemu, ile politycznemu stanowisku. Być może jest tak dlatego, że dzieje państwa polsko-litewskiego zakończyły się kompletną katastrofą, co nie miało miejsca w momencie upadku PRL, a w Polsce od dawna popularna jest postawa *gloria victis*. Jeśli realizm ma wrócić do polskiej polityki, to musi się to zmienić, jest to oczywista oczywistość.

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki

Przypisy

PRL to Polska

[1] Choć do momentu uchwalenia konstytucji w 1952 r. formalna nazwa państwa brzmiała Rzeczpospolita Polska, to w odniesieniu do lat 1944–1989 zwyczajowo stosuje się nazwy PRL lub Polska Ludowa.

[2] P. Dybicz (red.), *Przełom Października '56*, Warszawa 2016.

[3] Jak dr Andrzej Zawistowski, który twierdzi, że „PRL nie była Polską, tak jak Polską nie było rozbiorowe Królestwo Polskie czy habsburskie Królestwo Galicji i Lodomerii”.

Polska lat 1944/1945–1989

[1] O okolicznościach powstania PKWN i wydania manifestu pisał J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 11. Na temat pierwszych lat Polski poteherańsko-pojałtańsko-popoczdamskiej zob. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1995, rozdz. 3 i 4; A. Friszke, *Polska: losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, rozdz. 3.

[2] Np. R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2002, s. 124.

[3] L. Antonowicz, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 2008, s. 77.

[4] W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2014, s. 400.

[5] Tamże.

[6] Tamże.

[7] Por. S. Turlej, *Koncepcje ustrojowe obozu londyńskiego*, Warszawa 1978, s. 63.

[8] *Komunikat Polpress o utworzeniu Rządu Jedności Narodowej*, „Rzeczpospolita”, 29 czerwca 1945.

[9] S. Turlej, dz. cyt., s. 65.

[10] R. Kwiecień, *Tożsamość i ciągłość prawnomiędzynarodowa państwa polskiego*, „Państwo i Prawo” 1998, nr 8, s. 20–21.

[11] Tenże, *O tożsamości i ciągłości prawnomiędzynarodowej państwa polskiego raz jeszcze*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 8, s. 93.

[12] *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 763.

[13] G. Górski, *O problemie tożsamości i ciągłości państwa polskiego*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 7, s. 73.

[14] R. Kwiecień, *O tożsamości...*

[15] W. Czapliński, *Raz jeszcze o problemie ciągłości i identyczności państwa polskiego*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 9.

[16] Tamże, s. 86. Tak samo R. Kwiecień, *Tożsamość...*, s. 25.

[17] Tak wyrażnie L. Gelberg, *Powstanie Polski Ludowej. Problemy prawa międzynarodowego*, Warszawa 1970, s. 138–139.

[18] K. Marek, *Identity and Continuity of States in Public International Law*, Geneva 1954, s. 531 i n.

[19] J. Gawenda, *Legalizm Polski w świetle prawa publicznego*, Londyn 1959.

[20] Tamże, rozdz. III.4.

[21] Tamże, rozdz. IV.2 i V.

[22] Z. Wawak, *Legitymacja prawna KRN*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, z. 4, s. 53, 60.

[23] Por. M. Mazur, *Stany nadzwyczajne w prawie polskim w latach 1944–1952*, w: K. Lubiński (red.), *Studia z prawa publicznego*, Toruń 2001, s. 27.

[24] J. Litwin, *W sprawie mocy obowiązującej niektórych ustaw przedwojennych*, „Palestra” 1957, nr 3, s. 14, przyp. 1.

[25] L. Gelberg, *Powstanie...*, s. 140.

[26] Szerzej tamże, s. 155–160.

[27] A. Stawarska-Rippel, *Nie uchylone, a jednak nieobowiązujące. O niektórych aspektach ciągłości prawnej w początkach Polski Ludowej*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2004, nr 1, s. 285.

[28] P. Sarnecki, *Ustrój polityczny Polski po wejściu w życie noweli konstytucyjnej z 7 kwietnia 1989 r.*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 3, s. 15.

[29] Por. P. Jurek, *O cezurze kończącej okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Studia Historycznoprawne. Prawo CCXC”, Wrocław 2004, s. 399. Na temat ostatniej noweli Konstytucji PRL zob. J. Ciemniowski, *Nowela konstytucyjna z 29 grudnia 1989 r.*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 3.

[30] Ostatnio ciekawie pisał o tym M. Piątkowski, *Europe's Growth Champion. Insights from the Economic Rise of Poland*, Oxford 2018.

[31] A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007, s. 130.

[32] L. Ehrlich, *Prawo narodów*, Kraków 1948, s. 102–103.

[33] Szerzej L. Gelberg, *Układ PRL–NRF z 7 grudnia 1970 r. Analiza prawna*, Wrocław 1974.

[34] Zob. szerzej tenże, *Układ Warszawski. Studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 1957.

[35] S. Gebethner, *Cele i zasady polityki zagranicznej w konstytucjach państw socjalistycznych*,

[36] W. Sokolewicz, *Konstytucja PRL po zmianach z 1976 r.*, Warszawa 1978, s. 83–84.

[37] Z. Madziarski, *Konstytucja i totalizm*, „Kultura” 1976, nr 3, s. 22.

- [38] Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Warszawa 1978.
- [39] Por. A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002; oraz tenże, *Mechanizmy autonomii. Stosunki polsko-radzieckie 1956–1965*, Pułtusk–Warszawa 2005.
- [40] Szerzej W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, Warszawa 1986, rozdz. XXIV.
- [41] J. Michalski, *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, w: tenże (red.), *Historia sejmu polskiego*, t. I, Warszawa 1984, s. 361.
- [42] Z. Radwański, *Prawa kardynalne w Polsce*, Poznań 1952, rozdz. II.
- [43] J. Michalski (dz. cyt., s. 369) twierdzi, że „Nie miało to większego znaczenia praktycznego, ale było jedyną (obok pozbawionego również takiego znaczenia czwartego artykułu Konstytucji 3 maja pt. *Chłopi Włościanie*) ustawą na ich korzyść wydaną przez szlachecki sejm”.
- [44] *Volumina Legum* (dalej VL), VII, s. 595–606. Por. Z. Radwański, dz. cyt., rozdz. III.
- [45] Por. W. Sobociński, *O ustawie konstytucyjnej państwa polskiego z roku 1573*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1948, t. I. Zob. też D. Makiła, *Artykuły henrykowskie (1573–1576). Geneza, obowiązywanie, stosowanie. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 2012.
- [46] VL, VII, s. 562–606.
- [47] J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 207.
- [48] Por. Z. Radwański, dz. cyt., rozdz. IV.
- [49] VL, VIII, s. 62–63.
- [50] VL, VIII, s. 84–89.
- [51] Łukasz Kądziela (*Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792–1793*, Warszawa 1993, s. 251–276) z uznaniem ocenił wysiłki króla.
- [52] Podaję za C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934, s. 82.
- [53] W. Konopczyński, dz. cyt., s. 245.
- [54] L. Antonowicz, *Pojęcie państwa w prawie międzynarodowym*, Warszawa 1974, s. 67.
- [55] Cechy protektoratu międzynarodowego podaję za J. Makowski, dz. cyt., s. 206.